



XI Diecezjalny Dzień Wolontariusza i Seniora

Skrzatuskie spotkania

Seniorzy i wolontariusze z naszej diecezji spotkali się w sanktuarium maryjnym w Skrzatuszu. **Powierzyli jej swoje cierpienia i radości.**

Potrzebni jesteście do głoszenia Ewangelii, nawet bez słowa, w ciszy, z różańcem w ręku – powiedział bp Edward Dajczak w czasie homilii. – Nie marnujmy ani odrobiny cierpienia. Z Jezusem można je przemieniać w miłość. Jesteście bardzo ważni i potrzebni, bo to wy uczycie, jak żyć, godnie znosić ból i cierpienie – podkreślał.

Biskup Dajczak podziękował wszystkim wolontariuszom, którzy angażują się w pomoc ludziom potrzebującym i cierpiącym, nie tylko niosąc pomoc materialną, ale także znosząc samotność.

Mszę świętą koncelebrowali dyrektorzy ośrodków prowadzonych przez Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej.

– Współpracując z różnymi instytucjami, co dzień pomagamy ludziom starszym – powiedział nam ks. Leonard Zych z Piły. – Jesteśmy w stanie pomóc niemal każdemu.

Zdaniem ks. Piotra Popławskiego, dyrektora Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, najgorsze cierpienia osób starszych są spowodowane samotnością. Często wynika ona z braku zrozumienia w rodzinie. – Dlatego najważniejsze jest, by z drugim człowiekiem być, nawet gdy trudno sobie z tym poradzić. Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej podejmuje wiele dzieł na rzecz chorych i cierpiących, m.in. prowadząc domy środowiskowe, dożywanie samotnych i bezdomnych.

Do Skrzatusza przyjechało mało wolontariuszy, większość z nich pojechała w tym dniu do Lednicy. – Przyjechałam tu, bo jestem potrzebna, nic więcej – powiedziała nam Kasia Pieśniarska. – Jak się ma podejście do najsłabszych i lubi się z nimi być, to jest to bardzo miłe zajęcie.



JULIA MARKOWSKA

Chorzy seniorzy zanieśli Matce Bożej Bolesnej swoje cierpienie



JULIA MARKOWSKA

Biskup ma nadzieję, że boiska staną się dobrą alternatywą dla młodzieży przesiadującej za dużo przy komputerze

18. rocznica wizyty Ojca Świętego

KOSZALIN. Upamiętniając rocznicę wizyty Jana Pawła II w Koszalinie, biskup Edward Dajczak poświęcił boiska i bieżnię wybudowane przy parafii św. Ducha.

– Te boiska są dane ale też zadane. Człowiek jest piękną całością i jego harmonijny rozwój jest taki, gdy dotyka wszystkich jego wymiarów. Mam nadzieję, że to miejsce będzie motywowało do odejścia sprzed komputera, od internetu – powiedział w czasie uroczystości biskup. Tartanowa bieżnia, boiska do gier zespołowych i tenisa ziemnego zostały sfinansowane z funduszy parafialnych

Proboszcz parafii pw. Ducha Świętego, równocześnie dyrektor Szkoły Katolickiej, nie zamierza jednak spocząć na laurach.

– Obok chcemy jak najszybciej rozpocząć budowę pływalni, sali gimnastycznej i innych budynków szkolnych – zapowiada ks. proboszcz Kazimierz Bednarski.

– Jest to boisko szkoły katolickiej, lecz uczniowie będą tu ćwiczyć tylko do godz. 16. Później będą mogli z niego korzystać młodzi ludzie z całego osiedla. Zapewnimy im opiekę – podkreśla kapłan. – Bardzo fajnie, że mamy swoje boisko, bo w sali gimnastycznej jest trochę za niski sufit. Tu można odbijać piłkę bardzo wysoko, do nieba – mówi Anna Kleniewska, gimnazjalistka ze szkoły katolickiej. – Dzięki niemu dzieci z osiedla nie będą musiały błąkać się i szukać niebezpiecznych zajęć, tylko zajmą się sportem. Będą grali w siatkówkę, tenisa, w nogę. Nie będą się nudzić.

Ciekawa fizyka

SŁUPSK. Około 3 tys. osób skorzystało z propozycji przygotowanych przez wykładowców i studentów Akademii Pomorskiej w ramach VII Bałtyckiego Festiwalu Nauki. Sam piknik naukowy w kampusie uczelni przyciągnął około tysiąca widzów. Do najpopularniejszych atrakcji należały pokazy niezwykłych właściwości zwyczajnych przedmiotów (np. możliwość odegrania symfonii na rękach przy użyciu plastikowych butelek) oraz prezentacje zabawek przygotowanych przez fizyków. Dużym zainteresowaniem cieszyły się wykłady i pokazy z chemii oraz koncert „Na słowiańską nutę”. Ciekawa okazała się także matematyka, zwłaszcza wystawa niezwykłych

brył. Wystawę poświęconą historii wojskowości, przygotowaną przez studenta stosunków międzynarodowych Kamila Domagałę, odwiedziło prawie 300 osób.



KATARZYNA KOWALCZYK

Tłumy młodzieży odwiedziły piknik naukowy

20 lat minęło

KOSZALIN. – Mnie tamten rok kojarzy się z eksplozją, która dokonała się w sercach ludzi, ludzkich umysłach, przestrzeni i odwagą – powiedział podczas otwarcia konferencji bp. Edward Dajczak. Wspominał o pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski, która zapoczątkowała te wydarzenia. Koszaliński IPN wraz z archiwum państwowym i Biblioteką Publiczną zorganizował wystawę i sesję naukową „1989. Narodziny wolności: wybory czerwcowe w Koszalinie”. Na temat

pierwszych, jeszcze wpółdemokratycznych wyborów wypowiedzieli się uczestnicy ówczesnych wydarzeń, naukowcy i pracownicy IPN. W konferencji wzięli udział wybrani wtedy parlamentarzyści, członkowie związków zawodowych, samorządowcy, klerycy i młodzież z koszalińskich szkół. Jednak dyskusje o tamtych czasach były dla niewielu młodych ludzi interesujące. – Szkoda, że wykładowcy przedstawili suche fakty – mówi Ola Smokowska, gimnazjalistka.



JULIA MARKOWSKA

Po konferencji dawny Komitet Obywatelski dyskutował o tamtych wydarzeniach

Osierocone dzieci

KOSZALIN. – Z jednej strony jest tu fajna zabawa, jednak bliskość hospicjum, w którym umierała moja mama powoduje, że wspomnienia wracają – powiedziała Kasia Pszczółka, nastolatka z Darłowa. – Pomimo to przyjechałam już kolejny raz, bo mogę porozmawiać z koleżankami i kolegami, którzy przeżyli to samo. Spotygam się z rówieśnikami, którzy nie boją się otwartej i prawdziwej rozmowy. Nie muszę im nic tłumaczyć, bo oni mnie rozumieją. Wiedzą, co to znaczy stracić rodzica, nie muszę więc przed nimi grać. Na pewno wrócę tu za rok – zapewnia dziewczyna.

Dzieci, których rodzice odchodzili w koszalińskim hospicjum, po raz kolejny spotkały się z ludźmi towarzyszącymi im w tych najtrudniejszych dniach. Dzięki staraniom pracowników hospicjum i Stowarzyszenia im. Maksymiliana Kolbego dobrze się bawiły. – Hospicjum to nie tylko opieka nad chorym, ale i pomoc jego rodzinie – mówi Małgorzat Chmielewska, dyrektor placówki. Podchody i inne zabawy ruchowe zorganizowali wielbiciele militariów z Grupy Działań Nieregularnych Sztorm.



JULIA MARKOWSKA

W zabawach brały udział również dzieci pracowników. Najmłodszy z nich wolał jednak zająć się sprzątanym nowo wybudowanego hospicjum

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@goscniemieply.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin
ul. Stoczniewców 11-13

TELEFON 094 341 03 14

REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaślarz

– dyrektor oddziału,
Julia Markowska, Karolina Pawłowska

Hospicjum potrzebuje wolontariuszy

Prawdziwe życie

Rozmowa

z ks. dr. **Piotrem**

Krakowiakiem, krajowym duszpasterzem hospicjów

JULIA MARKOWSKA: Czy jesteśmy społecznymi egoistami? Czy potrafimy oddawać siebie innym?

PIOTR KRAKOWIAK: – Myślę, że mamy w sobie sporo egoizmu i to trzeba przełamywać. A z drugiej strony bardzo często takie zachowanie wynika z małej wiedzy. Ludzie boją się przekroczyć próg hospicjum, boją się nawet tego słowa. Dlatego, jak na takim spotkaniu powiem im, że są nam potrzebni, że na nich czekamy i wytłumaczymy, jak faktycznie wygląda hospicjum, to wielu z nich zwycięży ten lęk i wyciągnie pomocną dłoń ku chorym.

Czym jest hospicjum?

– To radość i prawdziwe życie, a nie umieralnia. Chorzy dowcipkują, robią sobie czasem psikusy, często są radośni. Pojawiają się w nim wszystkie emocje, i te pozytywne, i negatywne, jak w życiu. Istota hospicjum to serce i duch, bo bez miłości staje się ono kolejnym obiektem opieki medycznej. To nie jest szpital, tylko dobry, miły dom. To miejsce, ale i filozofia opieki tworząca domową atmosferę, miłość i spokój w tym trudnym okresie.

Boimy się odchodzenia?

– Powinniśmy wiedzieć, że śmierć jest. Taki święty lęk przed nią odczuwać. Ale bojaźń, która nas paraliżuje, jest niedobra, bo śmierć nas wszystkich czeka. To jest egzamin, który każdy z nas powinien zdać. Lepiej się do niego dobrze przygotować, niż panicznie bać.

Wyrzuciliśmy śmierć ze swoich domów, ludzie umierają za białym parawanem, z dala od najbliższych.

– Tak dzieje się bardzo często, ale na szczęście nie zawsze. Domowa opieka hospicyjna obejmuje w 70 proc. tych, którzy mają szansę umierać we własnych domach. Tylko 30 proc. umiera w hospicjach stacjonarnych. Ideą hospicjów jest to, że człowiek powinien umierać w domu. Tylko wtedy, gdy tego domu nie ma, albo choroba uniemożliwia bycie we własnym, powinniśmy stworzyć piękne miejsca, jak to nowo wybudowane koszalińskie, by dać choremu szansę na godne odejście.

Spotkanie w koszalińskim Uniwersytecie



JULIA MARKOWSKA

– Hospicjum to życie, warto w nim pracować – przekonywał studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku ks. Piotr Krakowiak

Trzeciego Wieku pokazuje, że idei wolontariatu hospicyjnego trzeba też nauczyć starszych.

– Dzisiejsze spotkanie rozpoczyna cykl wykładów na ten temat, które będą wygłaszane w całej Polsce. Mam nadzieję, że zachęcę słuchaczy do wolontariatu hospicyjnego. Być może jest to panaceum na bardzo częste w tej grupie wiekowej narzekanie na brak pieniędzy, zdrowie i trudne czasy. Po jednym dniu spędzonym z ciężko chorymi wolontariusze uzmysławiają sobie, że u nich wcale nie jest tak źle. Jedna godzina pracy ofiarowana potrzebującym sprawia, że życie nabiera sensu i zupełnie innej barwy. Bardzo często okazuje się, że wolontariusze odnajdują w tej nowej pracy dawne marzenia, na które nigdy nie było czasu

Ludzie w tym wieku myślą o śmierci częściej niż młodszy.

– Tak jak wszyscy ludzie po pięćdziesiątce boją się śmierci, niektórzy tylko temu zaprzeczają, inni starają się z niej drwić. Elementem wolontariatu hospicyjnego jest też oswojenie się z ciężką chorobą, umieraniem i śmiercią. Spotkanie w hospicjum jest momentem *ars moriendi* czyli swoistego sposobienia się do śmierci. Ona przecież kiedyś nadejdzie. Dzięki tej wiedzy można pomagać tym, którzy stracili kogoś i w związku z tym potrzebują pomocy. Wolontariusze najczęściej w swoim życiu utracili już jakichś bliskich i dzięki swojemu życiowemu doświadczeniu są w stanie zrobić bardzo dużo dobrego dla innych.

Często ludzie, którzy chcą pomagać, boją się tego pierwszego kontaktu z chorym, zaangażowania w jego cierpienie.

– Najczęściej zmienia się to po pierwszej wizycie w hospicjum, gdy zobaczą, jak tu jest przyjemnie i radośnie. Ci, którzy się boją, również mogą pomagać. Oprócz pomocy chorym i rodzinom jest też pomoc instytucji. Na przykład emerytowana księgowa może świetnie pomóc w rozliczeniach finansowych. Informatyk może zająć się stroną internetową i komputerami. Kierowca mógłby wozić wolontariuszy. Możliwości wolontariatu jest tak dużo jak ludzi, którzy przyjdą

Niedługo otwarte zostanie hospicjum w Koszalinie. Po kilku słowach zachęty ze strony Księdza ks. Rafała Stasiejko podjął się wybudowania placówki Caritas w Darłowie. Skąd duszpasterz hospicjów czerpie siłę do działania?

– Daj Boże, żeby starczyło mu energii, tego Caritas i całej społeczności Darłowa życzę. Ja po prostu mówię innym to, co sam przeżywam, czego się uczę. Siłę czerpię bardzo często od wolontariuszy, którzy dzielą się ze mną swoim entuzjazmem. ■

Wolontariat 50+

Celem projektu, w który zaangażują się placówki hospicyjne z całego kraju, jest utworzenie przy hospicjach aktywnych centrów wolontariatu, edukacja społeczna na temat nieuleczalnej choroby i śmierci oraz aktywowanie wolontariuszy z grupy 50+. Koordynatorem akcji w Koszalinie jest Jadwiga Ostrowska, tel. 608-737-280. Mogą zgłaszać się do niej wszystkie osoby, które w jakikolwiek sposób chcą wspomóc hospicjum.

Pilski III Konkurs Papieski

Pielgrzym dobrze znany



LUKASZ PAWŁOWSKI

Uczniowie wykazali się sporą wiedzą

Uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów wiedzą coraz więcej o Janie Pawle II. Okazją do sprawdzenia ich wiedzy była 30. rocznica wizyty Ojca Świętego w Polsce.

Pod hasłem: „Pokój Tobie, Polsko, Ojczyzno moja!” 30 maja 2009 r. w Salezjańskiej Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Pile odbyła się III edycja Konkursu Papieskiego pt.: „Jan Paweł II – Pielgrzymki do Polski. II Pielgrzymka.” Do konkursu wiedzy o życiu, pontyfikacie i pielgrzymkach do Polski Jana Pawła II stanęli uczniowie z siedmiu szkół podstawowych i pięciu gimnazjów miasta i powiatu pilskiego.

– Cieszy nas wysoki poziom konkursu, który jest skutkiem dobrego przygotowania uczniów w szkołach – zgodnie twierdzą członkowie komisji.

Główną ideą twórców konkursu jest oddanie hołdu osobie sługi Bożego Jana Pawła II, który był wielkim obrońcą praw Boskich i ludzkich, przybliżenie uczniom nauczania naszego Wielkiego Rodaka oraz upowszechnienie wiedzy na temat jego działalności apostołskiej. W tej edycji szczególnie uwzględniono II pielgrzymkę do Polski. W kategorii szkół podstawowych najlepsi okazali się uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 z Piły, wśród gimnazjalistów zatrzymowali gimnazjaliści z Wysokiej.

lukasz Pawłowski

Koszalińska Prawnica pro Bono

(Bez)cenna pomoc

Porady prawnicze mogą służyć albo kosztować, albo nie kosztować wcale. Na szczęście **coraz więcej jest takich radców, którzy chcą pomagać charytatywnie.**

Na ten aspekt działalności prawniczej zwraca uwagę kapituła konkursu Prawnica pro Bono, organizowanego przez Fundację Uniwersyteckich Poradni Prawnych.

W tym roku już po raz czwarty wyłoniono najbardziej zaangażowanych prawników z całej Polski. W gronie czterech wyróżnionych znalazła się koszalinianka Franciszka Pniewska.

Pasja

Jej przygoda z prawem zaczęła się zniemacka. Początkowo chciała studiować fizykę jądrową. Zdecydowała inaczej. W 1980 r. ukończyła Wydział Prawa na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

– Traktuję swoją pracę jak pasję, hobby – mówi pani mecenas. – Do każdej sprawy przygotowuję się, to rzetelnie, biorąc pod uwagę najdrobniejsze szczegóły. Robię



ZDJEŃCJA KS. DARIUSZ JAŚLARZ

to z zainteresowaniem – podkreśla.

Franciszka Pniewska nie boi się spraw trudnych i zawiłych. A tych jest niemało. Ograniczenie lub pozbawienie praw rodzicielskich, zadawnione sprawy spadkowe, a ostatnio blokowane przez niektóre spółdzielnie mieszkaniowe wnioski o wyodrębnienie mieszkania – to kropla w morzu spraw, w rozwikłaniu których pomaga radczyni. Wiele z nich wymaga długotrwałej pomocy. Nie wszyscy mogą sobie pozwolić na odwiedzenie kancelarii prawnych. I to doskonale rozumie pani Franciszka.

Vocatio populi

Dlatego od dawna angażuje się w inicjatywy mające na celu darmowe doradztwo dla niezamożnych osób.

– Wiem, że niektórzy prawnicy patrzą na to krzywym okiem. Ale przecież nie można czynić z umiejętności prawniczych tylko i wyłącznie sposobu na zarabianie pieniędzy – przekonuje Franciszka Pniewska.

Doradzała w wielu miejscach. Od 2006 r. jest związana ze stowarzyszeniem Vocatio Dei działającym w Koszalinie, a przez nie z Katolicką Poradnią Rodzinną. Tam pełni swoje dyżury.

Radca Franciszka Pniewska drobniawo analizuje każdą sprawę.

PONIŻEJ: List gratulacyjny przekazany przez bp. Edwarda Dajczaka

W uzasadnieniu nominacji wystosowanej przez stowarzyszenie do kapituły konkursu Prawnica pro Bono czytamy m.in.: „Franciszka Pniewska uczyniła ze swej bezinteresownej działalności na rzecz ludzi potrzebujących stałą praktykę. Nie zważając na nieodpłatną formę pomocy angażuje swój czas

i umiejętności, by pomóc ludziom, którzy sami nie radzą sobie z zawiłymi prawami i których nie stać na opłaceniu profesjonalnych pełnomocników przy załatwianiu swoich spraw. Udzielając pomocy w poradni, nie pyta o zasobność portfela, ani o przekonania, a jedynie o przedstawienie problemu”.

Wdzięczność

Ale nie tylko koszalińska czy kołobrzeska poradnia jest miejscem spotkań mecenas. Służy pomocą kobietom z Domu Samotnej Matki. Chętnie doradza Anonimowym Alkoholikom.

– Zwyczajnie z nimi rozmawiam, o wszystkim. Owszem, czasem wychodzą na jaw sprawy, które wymagają prawniczej interwencji – mówi. Czuje się spełniona jako człowiek. 2 czerwca Franciszka Pniewska otrzymała gratulacje i podziękowania od bp. Edwarda Dajczaka. **Ks. Dariusz Jaślarz**



Salezjańskie igrzyska

Tu nikt nie przegrywa

Na trzy dni Połczyn-Zdrój stał się stolicą sportu i rywalizacji fair play.

Wszystko za sprawą **XIV Inspektorialnych Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej Salos**.

W połczyńskiej imprezie wzięły udział dzieci i młodzież należące do stowarzyszeń w Nowej Rudzie, Pieszycach, Dzierżoniowie, Wrocławiu, Ostrowie Wielkopolskim, Pleszewie, Dobieszczynnie koło Jarocina, Czaplinku i Połczynie-Zdroju. Warto dodać, że w tym roku połczyński Salos świętuje piętnastolecie swojej działalności.

Dobre współzawodnictwo

Jednak pierwszym celem Salezjańskiej Organizacji Sportowej nie jest organizowanie igrzysk.

Salos to stowarzyszenie sportowe, opierające działalność na prewencyjnym systemie wychowawczym zaproponowanym przez św. Jana Bosko, założyciela Rodziny Salezjańskiej. Jego celem jest dbałość o zdrowie i kondycję fizyczną, a także o rozwój duchowy młodzieży.

– Nieważne są zajmowane miejsca, ale spotkanie, to, żeby młodzi ludzie uczyli się być wspólnotą. Gra zespołowa wymaga harmonii. I ta drużyna, która przez cały rok ze sobą pracuje, trenuje, spotyka się i umie słuchać swojego trenera, osiąga sukcesy – wyjaśnia ideę igrzysk salezjanka s. Maria Kapczyńska z połczyńskiego Salosu. – Z jednej strony dajemy szansę nie rywalizacji, ale dobrego współzawodnictwa, a z drugiej wychowujemy młodych do tego, by potrafili ze sobą się bawić i cieszyć. Igrzyska zawsze mają potrójny charakter: religijny, kulturalny i sportowy. Przyświeca nam też idea promocji danej miejscowości, regionu i kształtowania postaw patriotycznych.

Świadectwo przyjaźni

Turniej przeprowadzony został w trzech dyscyplinach: koszykówce, tenisie stołowym i cieszącej się największą popularnością piłce siatkowej. Nagrody i pamiątkowe medale otrzymali wszyscy biorący udział w zawodach. Wręczył je bp Edward Dajczak, który przyjechał, by wraz z młodymi sportowcami modlić się na sobotniej majówce i bawić na koncercie zespołu wokalnie-instrumentalnego „Bosco” z Ostrowa Wielkopolskiego.

– Są takie spotkania, na których wygrywa się już dzięki temu, że się na nich jest. Chcę każdemu i każdej z was ucisnąć rękę i dać medal za to, że chcieliście być razem we wspólnocie, że chcieliście dać świadectwo pięknej młodzieńczej zabawy, przyjaźni, serca i wiary. A ponieważ stało się to tutaj, w Połczynie, w diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej, chcę wam za to podziękować – mówił młodym bp Edward.

Przygotowanie takiej imprezy wymaga nie lada wysiłku. Kiedy jednak rozmawiałam z s. Marią, pod koniec długiego dnia pracy, choć zmęczona, nie ukrywała zadowolenia.

– Bardzo ważne było dla mnie świadectwo jednego z sędziów, który powiedział mi: tyle różnych imprez sędziowałam, ale tak miłej atmosfery i takiej młodzieży na parkiecie jeszcze nie miałem. Dla nas to największa nagroda – powiedziała salezjanka.

Połczyńskie zawody były eliminacjami do ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej. W tym roku odbędą się one w połowie września w Lublinie. Kto pojedzie do Lublina, zdecydują jednak nie tylko wyniki sportowe.

– O tym przesądzi także postawa zawodników i gra fair. Nawet gdyby jakiś zespół uzyskał pierwsze miejsce, ale byłyby jakiegokolwiek zastrzeżenia do jego zachowania, zostanie zdyskwalifikowany – zaznacza s. Maria. Ostateczne wyniki ogłoszone zostaną w połowie czerwca.

Karolina Pawłowska

Zapraszenia

Wyższe Seminarium Duchowne w Koszalinie

zaprasza na dzień skupienia Rodzinę Przyjaciół Seminarium Koszalińskiego oraz wszystkich, którzy chcieliby włączyć się w to dzieło wspierania powołań kapłańskich w naszej diecezji. Dzień skupienia odbędzie się w koszalińskim seminarium **27 i 28 czerwca**.

Rozpocznie się w sobotę o godz. 12.30, a zakończy w niedzielę około godz. 13. Chęć uczestniczenia w dniu skupienia należy zgłosić do 20 czerwca, telefonicznie: 94 345 90 20 lub pocztą elektroniczną: RPSK@op.pl.

Klub Inteligencji Katolickiej w Koszalinie zaprasza członków i sympatyków

14.06 (niedziela) godz. 12.00, kaplica na Górze Chełmskiej – spotkanie z bp. Krzysztofem Zadarką; zwieńczenie spotkań kręgu biblijnego z ks. Henrykiem Romanikiem w Roku św. Pawła.

22.06 (poniedziałek) godz. 17.00, siedziba KIK, ul. Andersa 24 – spotkanie z ks. dr. Mariuszem Kołacińskim nt. „Przyszłość natury ludzkiej – szanse i zagrożenia”.

29.06 (poniedziałek) godz. 17.00, siedziba KIK – prelekcja Dariusza Roemera „Męka przebudowy Polski”.

Sprostowanie

Poprawny neoprezbiter

Do numeru 22, w którym prezentowaliśmy postacie dziesięciu nowych kapłanów naszej diecezji, wkraść się błąd. Omyłkowo jedno ze zdjęć neoprezbiterów zostało podpisane: ks. Damian Dereziński, a powinno być: ks. Damian Derdziński. Za pomyłkę ks. Damiana serdecznie przepraszamy!



KAROLINA PAWŁOWSKA

– Są takie spotkania, na których wygrywa się już dzięki temu, że się na nich jest – mówi bp Dajczak. W Połczynie każdy otrzymuje medal

ZMARZNIĘCI, PRZEMOKNIĘCI I SZCZĘŚLIWI.

Młodzi ludzie z naszej diecezji tłumnie zjawili się na Lednicy, by spotkać się z Jezusem i Kościołem.

tekst i zdjęcia

JULIA MARKOWSKA

jmarkowska@goscniedzielny.pl

Ponad 1400 młodych osób z diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej skorzystało z okazji, by pobyc z rówieśnikami, którzy tak jak oni wierzą i potrafią się z tego cieszyć.

Pielgrzymi z Kołobrzegu, Szczecinka, Drawska Pomorskiego, Słupska, Białogardu, Świdwina, Karlina, Złocieńca, Trzcianki i Krzyża Wlkp. pomimo pogody, która nieźle dawała się we znaki, mieli mnóstwo siły do wspólnej radości, modlitwy i zabaw.

Lednickie spotkanie wielu rozpoczęło od sakramentu pokuty. Dla wszystkich ta spowiedź była wyjątkowa, czasem pierwsza od kilku lat.

– Muszę przyznać, że ostatni raz spowiadałem się, gdy szedłem do Pierwszej Komunii – przyznaje Tomek Krzyżaniak, licealista. – Jakoś tak nie potrafiłem się zebrać, przyznać, że robię coś nie tak. Ale ciągnęło mnie, by przyjechać tu i sprawdzić, jak to właściwie z tą moją wiarą jest, na ile jest ona prawdziwa. Głupio się przyznać, ale gdy dostałem rozgrzeszenie, rozplakałem się jak dziecko. Pierwszy raz od dłuższego czasu poczułem się szczęśliwy i wolny – mówi chłopak.

Ani na moment nad Jeziorem Lednickim młodzi nie byli pozostawieni sami sobie. Wspólne Misterium o Czasie, europejski wybór Chrystusa jako Pana i Zbawiciela, godzina Jana Pawła Wielkiego, misterium o św. Franciszku, adoracja Najświętszego Sakramentu, Misterium czasu *Chronos-Kairós* były przeplatane śpiewem, tańcem

Młodzi dostali



Z każdego zakątka lednickiego pola widać było rybę, symbol chrześcijaństwa. Na zakończenie spotkania wszyscy pielgrzymi przeszli pod nią, czyli przez Bramę III Tysiąclecia



– Jestem pewien, że nawet ojciec Góra nie był w stanie sam takiego spotkania wymyślić. Musiał to zrobić Duch Święty – powiedział nam bp Edward Dajczak. Na zdjęciu wraz z abp. Józefem Życińskim i o. Janem Górą, twórcą lednickich spotkań.



Księża z naszej diecezji przyłączyli się do spowiadania młodzieży. Dla wielu penitentów był to sakrament wyjątkowy. Niektórzy zdecydowali się wypowiadać po kilkuletniej przerwie

a 2009

i „powera”



Z Drawsko Pomorskiego przyjechało 101 osób. – Do wyjazdu nie trzeba było nikogo przekonywać. Chciało przyjechać więcej, ale nie mieliśmy możliwości, by stworzyć większą grupę – powiedziała nam Barbara Kińczak, nauczycielka religii

i wspólną zabawą. Bardzo ważnym punktem spotkania była Msza święta pod przewodnictwem prymasa Józefa Glempa. Wśród celebriansów znajdował się również bp Edward Dajczak, który był zachwycony spotkaniem z młodymi.

– Ja byłem dzisiaj niesamowicie szczęśliwy. Pomimo że pogoda nie jest rewelacyjna, jest tu pięknie – stwierdził biskup koszaliński. Młody człowiek potrzebuje potwierdzenia, że to, co robi, nie jest tylko jego pomysłem na życie. Żeby codzienność była dobra, to muszą być właśnie takie chwile jak ta. Dzięki niej dostaje się wtedy, jak oni to mówią, „powera”.

– Zastanawiałem się przez całe spotkanie na Lednicy, jak tę atmosferę przełożyć na mniejsze wspólnoty, jaką jest nasza diecezja – powiedział bp Dajczak. – Musimy zorganizować, przynajmniej raz w miesiącu, wspólne odmawianie brewiarza i sprawić, by w naszym Skrzatuszu, w diecezjalnej rodzinie, młodzi byli z nami i ze sobą w podobnej atmosferze – powiedział nam po lednickim spotkaniu biskup.



– Trochę powiewa zimnem, ale co poradzić. Jest tu tak rewelacyjna atmosfera, fajni ludzie, że nie zwracamy na to uwagi – przekonują Asia Majorek i Ania Flens z Koszalina. – Nawet nie zdawałyśmy sobie sprawy, że można tak bardzo zbliżyć się do Boga. Większość naszych znajomych woli pójść do klubu, poimprezować, dlatego jesteśmy zdziwione, że przyjechało tu z Koszalina tak wielu ludzi, którzy mają podobny do naszego system wartości

Czy na Lednicy spotkało się pokolenie JP II?



AGNIESZKA GROCHOLA, TUROWO

– Dzięki Janowi Pawłowi II więcej ludzi, nie tylko młodych, zaczęło

wierzyć. Może to dziwne, ale on odchodząc, przekonywał ludzi do wiary w Pana Boga. Ludzie w naszym wieku są bardzo różni. Przyjechałam do Lednicy, by pomodlić się razem z nimi w wyjątkowej atmosferze, o której opowiadały mi koleżanki. Przekonałam się, że nasze pokolenie dzięki niemu jest naprawdę razem.



MONIKA WIESE, LOTYŃ

– Jan Paweł II jest dla mnie i wielu innych osób bardzo

ważnym człowiekiem, nauczycielem. Jesteśmy tutaj, bo to właśnie on nas połączył. Dlatego jestem pewna, że należymy do pokolenia JP II. Jestem na Lednicy już drugi raz, bo uwierzyłam, że jesteśmy wspólnotą, mamy wspólne wartości. Tutaj można zobaczyć, że Jezus Chrystus naprawdę zmartwychwstał.



MAGDA PYDYCH, SZCZECINEK

– Trudno mi się do tego odnieść, mogę tylko w pewnym sensie.

Nie przeżywałam tego pontyfikatu, byłam wtedy bardzo daleko od Kościoła. Jednak widząc zjednoczenie ludzi po śmierci Jana Pawła II, nawróciłam się. Stąd moja obecność na Lednicy. Dzięki Papieżowi chciałam coś takiego przeżyć, tylko nigdy nie miałam okazji. W końcu się udało i za to dziękuję Panu.

XX Festiwal Cantate Domino

Jubileuszowa edycja konkursu

XX Festiwal Pieśni Religijnej Cantate Domino już za nami. Za najlepszy zespół uznano chór „Dominanta” z Mścic.

Wprzesłuchaniach konkursowych odbywających się w Koszalinie, Pile, Szczecinku, Słupsku oraz w Świdwinie wzięło udział ponad 900 wykonawców. Jury, któremu przewodniczył gość specjalny festiwalu Roman Kołakowski wyłoniło zwycięzców spośród dwudziestu siedmiu finalistów.

Śpiew to modlitwa

W kategorii dzieci najlepszą wokalistką okazała się Sylwia Gajdemska z Koszalina, a zespołem „Przyjaciele Jezusa” ze Szczecinka. Nagrodę w kategorii młodzieżowe zespoły wokально-instrumentalne otrzymały ex aequo Matylda i Rokšana Bakałówny oraz zespół „W pół drogi”. Najlepszym dorosłym zespołem wokально-instrumentalnym zdaniem jury był „Nero”. W kategorii młodzieżowe zespoły wokalne a cappella bezkonkurencyjny okazał się chór „Dominanta” z Mścic. Zespół ten, prowadzony przez Bożenę Cienkowską, zdobył również główną nagrodę festiwalu – Złoty Witraż, nagrodę bp.



Złoty Witraż, główną nagrodę festiwalu, otrzymał chór „Dominanta” z Mścic

Edwarda Dajczaka oraz nagrodę prezydenta Koszalina, Mirosława Mikietyńskiego. Przyznano również dwie nagrody specjalne: za kompozycję dla Lucyny Kościńskiej i za najlepszą aranżację dla dyrygenta zespołu „Przyjaciele Jezusa” Tomasza Gąbika. Oprócz zmagani konkursowych organizatorzy przygotowują także warsztaty, których celem jest praca nad doskonaleniem umiejętności wokalnych i instrumentalnych, wzbogacenie repertuaru o nowe, interesujące utwory sakralne oraz integracja środowiska muzycznego, animującego pieśń i muzykę sakralną. Ukoronowaniem imprezy jest koncert galowy z udziałem gwiazdy, którą

w tym roku był Roman Kołakowski aktor, reżyser i muzyk.

– Śpiewam, bo to jest najważniejsza rzecz w moim życiu. Dzięki udziałowi w konkursie poznaję nowych ludzi, uczę się nowych rzeczy, koryguję błędy. Kiedy śpiewam dla Boga, to jest lepsze niż modlitwa – wyznaje jedna z laureatek konkursu Anna Olesińska z Drawska Pomorskiego.

Ci, co za kulisami

Na estradach podziwiamy kunszt wykonawców, a za tymi sukcesami stoi bardzo często wielka, żmudna, pełna poświęceń praca tych, którzy młodych wykonawców uczą i wychowują, a pozostają

anonimowi. Im dedykowana jest Nagroda im. prof. Ireny Maculewicz-Żejmo, śpiewaczki i wieloletniego wychowawcy muzycznego.

– Wśród wielu definicji wielkości człowieka ta wydaje się najszlachetniejsza: gdy skromność przerasta zasługi, gdy bezinteresowność – średnią krajową, a zaangażowanie i poświęcenie rozsadza ramy powinności. Do takich właśnie ludzi pojawiających się we wszechparafialnym śpiewaniu na chwałę Bożą firmowanym przez koszaliński Festiwal Pieśni Religijnej adresowana jest ta nagroda – wyjaśnia ks. Marek Żejmo, syn prof. Ireny Maculewicz-Żejmo. – Kapituła tej nagrody dostrzega pracę, zaangażowanie, poświęcenie i szlachetną bezinteresowność ludzi skromnych. W tym roku otrzymała ją Maria Dudek z Kołobrzegu.

Cantate Domino od dwudziestu lat cieszy się niestabnącą popularnością, a wykonawcy biorący w nim udział z roku na rok prezentują coraz wyższy poziom.

– Przeczytałem kiedyś, że najpiękniejsze katedry w średniowieczu zbudowane były z muzyki. Myślę, że dzięki temu festiwalowi udało nam się wybudować przepiękną katedrę diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej, i proszę was, byście ją dalej budowali – gratulował artystom i organizatorom podczas finałowej gali bp Edward Dajczak.

Karolina Pawłowska

Koncert ekumeniczny

W podziękowaniu koszalinianom

W koszalińskim kościele pw. Ducha Świętego wystąpił zespół „First Prais”. Północnoamerykański zespół swoją muzyczną modlitwą ekumeniczną porwał liczną zgromadzoną publiczność.

Grupa „First Praise” działająca przy parafii Zjednoczonego Kościoła Metodystycznego w Claremore wykonuje współczesną muzykę gospel w stylu pop-country w połączeniu z elementami kultury amerykańskiej. Jej członkowie

dają również świadectwo znaczenia Boga w ich życiu.

– Była to wspólna modlitwa, związana z uroczystością Ześlania Ducha Świętego. Z jednej strony ta modlitwa jednoczy nas przed Bożym obliczem, a z drugiej – dodaje chrześcijańskiego doładowania, entuzjazmu i radości – nie krył zadowolenia po koncercie ks. Sebastian Niedźwiedziński, pastor koszalińskiej wspólnoty metodystycznej. Nieprzypadkowo Koszalin znalazł się na

trasie drugiej już wizyty zespołu w Polsce.

– Byłem duszpasterzem w Koszalinie w dość trudnym okresie, kiedy obejmowaliśmy i remontowaliśmy nowy budynek kościelny. Odkryłem wielkie ciepło, życzliwość, serdeczność – wyjaśnia ks. Sławomir Rodaszyński, obecnie duszpasterz zboru metodystycznego w Chodzieży. Ten koncert jest darem i podziękowaniem dla koszalinian.

ka



Muzycy z „First Prais” zaprosili koszalinian do ekumenicznej, muzycznej modlitwy